

Młodzi gospodarze!

Na polach ziemi, którą zagospodarować mają uczestnicy pionierskiego zaciągu — trzeba wiele młodszej siły. Gesto rozplenili się na leżącej odległości roli osty, porosły ją chwasty, zwały w twarde skiby śniegi i deszcze. Aby odrodzić tę ziemię — musi ją przetrząść głęboko i wielokrotnie ostrą plug, kierowany przez człowieka upartego, wytrwałego.

Tu — na terenach wypalonych wojną, opuszczonych przez ludzi słabych, wygodnych i leniwych — trzeba wiele młodszej siły, bogactwa, odwagi, waleczności. Nie wszędzie tam, gdzie przybywają pionierzy, znajdują domy, chroniące przed chłodem i deszczem, stołówki wabiące smakowitością potraw, czytelnie i kina urozmaicające czas odpoczynku. A raczej częściej tego nie ma. Domy, wygodne i obfite stołówki, świetlice i czytelnie — całe normalne, wszechstronne i kulturalne życie współczesnego człowieka budować będą sobie chłopcy i dziewczęta, którzy odpowiedzialni na apel — sami, własnymi siłami.

Aby nie opadały bezsilnie zmęczone ręce, aby nie uleciały w śnieżne wieczory pragnieniu powrotu do miasta — do ciepłych, rozświetlonych elektrycznością domów, do wieczornego gwaru, wypełnionych kin i teatrów — potrzebna będzie silna wola człowieka, który umie łamać najcięższe, bo tkwiące w nim same przeszkody. I choć pionierzy zapewnią im mające pomóc państwa, choć ich osiągnięciami interesuje się i interesować będzie cały naród, do wykonania wielkich, trudnych prac na ziemiach nie zagospodarowanych potrzebny będzie hart, potrzebna będzie wytrwała siła.

Przemienić olbrzymim nakładem siły i woli bezużyteczne dotychczas dla narodu polacie ziemi, bezpłodnie spoczywające w bogactwie chwasty i perz, w urodzajne zagony — to dzieło, które wymaga siły najpiękniejszego z ludzkich uczuć — uczucia płomiennej przywiązania do ojczystego kraju i ludzi, którzy w nim żyją. Uczucia patriotyzmu.

Do tych wszystkich pragnień, dążeń i uczuć właściwych młodziemu przemawiają proste, surowe słowa apelu ZG ZMP. Do największych w młodości ludzkich sił i hartu. Do naturalnego młodym dążenia do czynów wielkich i trudnych. Do najgorętszych, najbardziej w latach młodości płomiennych uczuć.

A jednak nie to jest w apelu najważniejsze. Siłami i hartem, pragnieniem wielkich czynów i gorącymi uczuciami przepojone były pokolenia młodzi w każdej historycznej epoce. Do młodzińskich sił i hartu, do pragnienia wielkich czynów i do gorących uczuć odwoływano się zawsze. Odwoływano się i to często w walce o sprawy narodowe i jako interesom obce, służące egoistycznym dążeniom klasy posiadaczy.

Od oszukanych polskich żołnierzy napoleońskich, ginących jako zmiennowidni przesładowcy na San Do mingo, poprzez zdrajcę przywódcę dwóch powstań, poprzez nikczemne, zaborcze plany wyprawy na Kijów, aż do niepotrzebnej okrutnej śmierci tysięcy warszawskich AK-owskich powstańców przewija się przez nasze dzieje historia zdrajców, oszukanych pokoleń młodzi.

Krwia najlepszych synów — młodych, najżarliwszych żołnierzy sprawy proletariatu, krwią bohaterów AL i Wojska Polskiego powstała ojczyzna, która nie oszuka nigdy swych najmłodszych dojrzałych obywateli. Polska, w której nie będzie nigdy zbędnych, niepotrzebnych ludzi, Polska, w której o prawo do pracy i szczęśliwego osobistego życia nie trzeba walczyć. Polska, która młodziemu pragnieniu i uczuciom pozwala nadać najbardziej twórczy i radosny wyraz: udział w budowie szczęścia i dobrobytu narodu.

I ta Polska — wywalczona przez pokolenia bohaterów. Polska ludu pracującego — zwraca się dziś do młodzi z słowami apelu Zarządu Głównego Związku Młodzi Polskiej. Zwraca się nie tylko do młodzińskich sił, odwagi i gorących serc. Zwraca się przede wszystkim do uczucia pozwalającego dążeń nadaje najpiękniejszy wyraz — do dojrzałego poczucia współodpowiedzialności za losy ojczyzny. Do poczucia współgospodarza, jakim pierwszy raz w dziejach naszego narodu stała się jego młodzież.

Na apel Zarządu Głównego ZMP odpowiedziało już ponad 220 młodych dziewcząt i chłopców z różnych stron naszego województwa. Odpowiedzieli ci, którzy, jak Ignacy Wojtas z Gdańska czy Zygfryd Deja z Lubichowa, pragną swą pracą na wsi przyspieszyć zbudowanie lepszego, socjalistycznego ustroju.

Wśród pionierów są nie tylko ZMP-owcy. Są i tacy, jak Józef Czeszejko z Gdyni, który nie należy jeszcze do organizacji i właśnie swym wyjazdem pragnie na to zasłużyć.

Ci młodzi chłopcy i dziewczęta nowej Polski, którzy wyjeżdżają dziś na niezagospodarowane ziemie, nie znają lat sprzed ćwierć wieku — lat młodości swych rodziców. Lat troski o ułożenie sobie życia, o znalezienie pracy w fabrykach nieczynnych po kilka dni w tygodniu, o założenie gospodarstwa na ojcowskiej ziemi, podzielonej między liczne rodzeństwo, o „zaczepienie się” w jakimś biurze. Nie znają obowiązków aparatu państwowego wobec słusznych młodzińskich żądań. Nie pamiętają czasów, gdy młodzi ludzie do 24 lat nie mieli praw wyborczych.

Życie młodych ludzi naszej ojczyzny, ich osiągnięcia i perspektywy zstają się nie nierzównie z życiem, osiągnięciami i rozwojem całego kraju, całej naszej gospodarki. Oni najpiękniejszymi garściami, najdłuższymi czerpać będą ze szczęścia przyszłości. Takie państwo, którego interesy wyrażają interesy i dążenia narodu i jego młodzieży, ufać może młodym, podsycać ich szlachetne dążenia, powierzać im — gorącym i zapalczym — odpowiedzialne zadania.

Dla stworzenia dostatniego, szczęśliwego życia całego narodu potrzebna jest praca każdego obywatela. Potrzebne są podwójnie największe siły, najmocniejsze ręce, najchłodniejsze umysły młodych ludzi.

W naszym kraju, zafanym wiekową niewolą, wypalonym wojennymi pożarami potrzebne były i są dla budowy rozkwitu gospodarczego odwaga i hart, umiejętności przekuwania w czyn najśmielszych marzeń. Potrzebne są podwójnie rozpalione serca, przepojone fantazją i marzeniami umysły młodych ludzi. Dlatego miastem młodzi stała się Nowa Huta. Dlatego — w myśl naszej Konstytucji — prawo decydowania o losach narodu, prawo wyboru najwyższych władz ma każdy obywatel, który ukończył 18 rok życia. Dlatego prawo rządzenia państwem, prawo udziału w sejmie i w radach narodowych ma każdy obywatel, który ukończył 21 rok życia. Dlatego dziś cały naród zwraca się do młodzi z apelem o pomoc w najważniejszej obecnie sprawie: w walce o podniesienie produkcji naszego rolnictwa.

Chodzi o to, by nie leżały odległe, bezużyteczne tysiące hektarów ziemi, która może rozłożyć się w pszenicę, obrodzić owocami, dać naszemu przemysłowi włókno i tłuszcz. Chodzi o to, by wzbogacić nasz kraj i uczynić lepszym życie jego obywateli.

I właśnie młodzi — pierwsze w naszych dziejach młode pokolenie, które jest współgospodarzem kraju — czują się za to odpowiedzialni.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 224 (2458)

GDĄŃSK, WTOREK 21 WRZEŚNIA 1954 R.

Cena 20 gr.

Zagadnienia rozwoju i umacniania gospodarki zespołowej na wsi

tematem obrad plenarnego posiedzenia Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA PAP. Aktualne zagadnienia rozwoju i umacniania spółdzielni produkcyjnych były tematem obrad plenarnego posiedzenia Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, które odbyło się 18 bm. w Warszawie.

Referat o zadaniach dalsze go rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wygłosił przewodniczący Rady — min. rolnictwa Edmund Pszczółkowski. Wiele uwagi poświęcił on udzielaniu pomocy spółdzielniom przez POM, zagospodarowaniu odlogów przez

spółdzielnię produkcyjną i wykonywaniu obowiązków wobec państwa, przy czym podkreślił, że wiele spółdzielni ma opóźnienia w dostawach zboża.

W dyskusji nad referatem, przewodniczący spółdzielni produkcyjnych — członkowie Rady mówili o poważnych osiągnięciach uzyskanych przez ich spółdzielnie, a także wskazywali na niedomaganie w pracy wielu gospodarstw zespołowych jak również POM i rad narodowych.

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej podjęła uchwałę w sprawie najbliższych zadań jakie stoją przed spółdzielniami produkcyjnymi.

Na zakończenie obrad Rady Spółdzielczości Produkcyjnej wybrała Bolesława Podęwnego na wiceprzewodniczącą Rady.

Przodująca chłopka



Gertruda Plichta jest od lat nie tylko przodującą gospodynią w gromadzie Ostrołęce, w pow. kartuskim, ale i aktywną działaczką społeczną. M. in. kieruje pracą koła gospodyń wiejskich, prowadzi punkt biblioteczny, jest radną Woj. Rady Narodowej w Gdańsku.

Na niedzielnym zjeździe chłopów w Kartuzach ob. Plichta została odznaczona brązowym krzyżem za stugi.

Władze Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy

WARSZAWA PAP. Na odbytym zjeździe delegatów spółdzielczości pracy w dniach 18 i 19 września br. dokonano zgodnie z przyjętym statutem wyboru władz Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Przewodniczącym Rady Centralnego Związku, składającej się z działaczy spółdzielczości w liczbie 40 członków i 8 zastępców, został Zygmunt Moskwa. Rada wyłoniła komisję rewizyjną, której praca wodniczącym został Stanisław Szwalbe.

Do Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy wybrani zostali: Adam Zebrowski — jako prezes zarządu oraz H. Landesberg, J. Niemiec, W. Gogolewski, St. Madej, B. Piotrowski i W. Smoleński — jako członkowie zarządu.

WARSZAWA PAP. W związku z wyborem ob. Adama Zebrowskiego na stanowisko prezesa zarządu nowopowstałego Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów zwolniła ob. Zebrowskiego z funkcji ministra przemysłu drobnego i rzemiosła.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

WIEŚ GDĄŃSKA

24 września odbędzie się sesja Sejmu PRL

WARSZAWA PAP. Rada Państwa postanowiła zwołać V sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 24 września 1954 roku.

Na porządku obrad sesji Sejmu znajdują się m. in. projekt ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych oraz projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych.



Odstawia dla PAŃSTWA

Województwo gdańskie nadal zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju w realizacji rocznego planu obowiązków — dostaw zboża, Hamulec uniemożliwiający osiągnięcie lepszych wyników w skupie są przede wszystkim zaległości „wiszące” na koncie powiatów, w których dostawy zboża są najbardziej niskie. Są to Malbork, który wykonał tylko 39,9 proc., Elbląg — 51,2 proc., Nowy Dwór — 54 proc., Pruszcz Gd. — 59,8 proc., rocznego planu skupu. Szczególnie niepokojący jest fakt, że w ostatnim

czasie obniżył się dzienny skup nawet w takich powiatach, jak Tczew, Lębork i Starogard. Np. powiat tczewski wykonał plan dzienny w dniu 19 bm. w... 17,2 proc. (jest to najniższy wskaźnik dnia!) i osiągnął dotychczas zaledwie 37,2 proc. planu wrześniowego. Spadek dostaw dziennych świadczy o osłabieniu walki o realizację obowiązujących planów. Przypadek na ten okres nawal prac jesiennych w polu nie może zepchnąć „w kąty” akcji skupu. Trzeba organizować zbiorowe dostawy, dopilnować zebrania końcówek, zabezpieczyć ciągłość pracy młocarni i zachęcić wszystkich zdolnych do pracy mieszkalców gromad do pomocy w wykonywaniu stojących przed rolnikami zadań.

Sieje oziminy



Spółdzielnia produkcyjna Janin i gmina Pogódk w pow. kościerskim, spółdzielnia Toliszczki i gromada Mechowo w pow. wejherowskim, indywidualni chłopcy: Józef Suwał, Ksawery Barzowski i inni z Kołesowa w gminie Chwaszczyno — oto przodownicy jesiennej kampanii siewnej. Z nich powinni brać przykład zwłaszcza rolnicy powiatu lęborskiego, elbląskiego, gdańskiego i kartuskiego, w których siew siew żyta postępuje zbyt wolno lub zgola stał opóźniony.

Największe obszary, przez kraczące 60 proc. planu obsiano dotychczas żytem w powiatach: Malbork i Kościerzyna. W niektórych powiatach karygodnie przedstawia się sprawa rozprawiania na wozach sztucznych. Np. w

powiecie kwidzińskim rolnicy pobrali z magazynów GS zaledwie 37,3 proc. nawozów sztucznych, przerażonych pod zasiewy ozime. W powiecie tym, według informacji Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, 22 spółdzielnie produkcyjne nie odebrały dotychczas nawozów, w elbląskim — 11 spółdzielni, w sztumskim — na 25 gospodarstw zespołowych zaledwie 5 zapatrzyło się w ten niezbędny dla produkcji rolnej materiał. Również w pow. gdańskim jeszcze 21 spółdzielni nie złożyło odpowiednich wniosków do Powiatowego Zarządu Rolnictwa na uzyskanie kredytów z banku na zakup nawozów. Zaniedbanie to trzeba niezwłocznie naprawić.

Poza tym przypominamy aktywności Związku Samopomocy Chłopskiej i służbie rolniej rad narodowych, że w tym chłopów nie wie o wle, że mogą otrzymać krótkoterminowe kredyty na zakup nawozów sztucznych.

Wszyscy do czynu przedjazowego!

Apel studentów Politechniki Gdańskiej

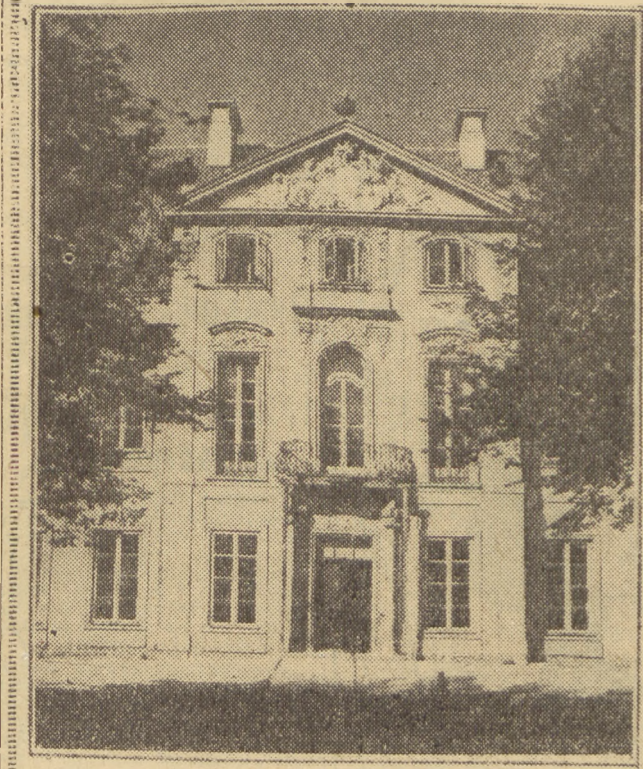
My, studenci Politechniki Gdańskiej, witając uchwałę ZG ZMP o zwołaniu II Zjazdu ZMP oraz odpowiadając na uchwałę Prezydium Rządu i KC PZPR o zagospodarowaniu nieużytków, na masowych zebraniach w dniu 18 bm. postanowiliśmy wziąć udział w niedzielnym odwołaniu Żoław, przez co przyczynimy się do wykonania zaszczytnych uchwał II Zjazdu Partii. Realizując powyższe zobowiązanie w dniu 19 września br. ponad 1000 studentek i studentów ze wszystkich wydziałów naszej uczelni wzięło udział w pracach melioracyjnych na Żoławach, pracując ponad 8.000 roboczogodzin.

Wzywamy studentów wszystkich wyższych uczelni oraz uczniów szkół średnich w całym kraju do podejmowania podobnych zobowiązań, które włączają całą młodzież studiującą Polskę do walki o wyższe plony w rolnictwie — do czynu przedjazowego.

Naprzód do realizacji zadań, jakie stawiają przed nami Prezydium Rządu i Partia. Naprzód do Czynu Przedjazowego!

STUDENCI Politechniki Gdańskiej

Warszawa



Dawny pałac Czapskich — Krasieński przy Krakowskim Przedmieściu jest obecnie siedzibą Akademii Sztuk Plastycznych. Na zdjęciu: Fronton pałacu. Fot. Szyperko

Pod dowództwem hitlerowskich generałów odbędą się w Niemczech zach. manewry wojsk USA Anglii, Belgii i Holandii

LONDYN PAP. Dziennik „Daily Express” wypowiada się przeciwko propozycji rozszerzenia „paktu brukselskiego” w celu remilitaryzacji Niemiec zachodnich informuje o mających się odbyć manewrach wojskowych w Niemczech zachodnich, w których wezmą udział siły zbrojne Anglii, USA, Belgii i Holandii.

Manewrom przyglądać się będą obserwatorzy z 14 krajów — uczestników paktu atlantyckiego oraz b. generałowie niemieccy z generałem Adolfem Heusingerem na czele. Heusinger ma być szefem sztabu przyszłej armii niemieckiej.

Wraz z Heusingerem w manewrach brać będzie udział generał Phillips, jeden z największych specjalistów hitlerowskich w dziedzinie artylerii. Jak sądzą — pisze dalej „Daily Express” — w czasie manewrów generałowie niemieccy będą sprawować ogólne kierownictwo zarówno nad swymi własnymi, jak i angielskimi wojskami. Plan manewrów opracował generał angielski R. Gale, któremu polecono, aby udzielił Niemcom prawa uczestniczenia we wszystkich konferencjach na zasadzie całkowitej równości.

Wraz z Heusingerem w manewrach brać będzie udział generał Phillips, jeden z największych specjalistów hitlerowskich w dziedzinie artylerii. Jak sądzą — pisze dalej „Daily Express” — w czasie manewrów generałowie niemieccy będą sprawować ogólne kierownictwo zarówno nad swymi własnymi, jak i angielskimi wojskami. Plan manewrów opracował generał angielski R. Gale, któremu polecono, aby udzielił Niemcom prawa uczestniczenia we wszystkich konferencjach na zasadzie całkowitej równości.

Repatriacja chińskich ochotników lud. z Korei płn.

PEKIN PAP. Korespondent agencji Nowych Chin podaje, że z Kaesongu, że w Sinanju — jednym z punktów ustalonych przez układ rozejmowy, rozpoczęła się 16 bm. repatriacja ochotników chińskich.

W dniu tym opuściło Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną 3.400 ochotników chińskich.

KRAJOWA NARADA aktywu Ligi Kobiet

19 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada przewodniczących powiatowych, miejskich i dzielnicowych zarządów Ligi Kobiet. Celem narady było wytyczenie wyników z uchwali II Zjazdu PZPR najbliższych zadań stojących przed organizacją kobiecą.

Krytyka pomogła

Wojewódzki Zarząd MPRB odpowiada na „list otwarty“

„W n-rze 201 „Głosu Wybrzeża“ z dnia 25 sierpnia ukazał się „List otwarty do Wojewódzkiego Zarządu MPRB“, w którym Redakcja krytykuje styl pracy Wojewódzkiego Zarządu, metody kierownictwa nadzorowanymi przedsiębiorstwami, jak również formy nadzoru wytwórczych, organizowanych przez Woj. Zarząd dla aktywności kierownictwa przedsiębiorstw.

List ten był przedmiotem zebrania podstawowej organizacji partyjnej w dniu 3 września oraz tematem narady wszystkich pracowników Wojewódzkiego Zarządu w dniu 6 września br., podczas których na tle Ważnych uwag krytycznych towarzyszy samokrytyce ocenili swą pracę i wiążące się z tym efekty pracy przed przedsiębiorstwami. Szeroka dyskusja wykazała słusność Ważnej krytyki. „List otwarty“ — brzmiał głos w dyskusji — pomógł nam zrozumieć, że dotychczasowe formy kontroli i zarządzania przedsiębiorstwami miały wiele braków, że nie umiemy konsekwentnie realizować i egzekwować swoich rozkazów, że metody kontroli przedsiębiorstwa były zbyt powierzchowne i niedostateczne.

Dyskusja nie ograniczyła się do wskazania braków na tle służebnej krytyki „Głosu Wybrzeża“, lecz pogłębiona została wnioskami, jakie wypływają z generalnego stwierdzenia, że styl pracy Woj. Zarządu i metody zarządzania nadzorowanymi przedsiębiorstwami muszą być najbardziej ulepszone i zasadniczo zmienione.

Konferencja partyjno-ekonomiczna zespołu elektrowni Gdynia

W zespole elektrowni Gdynia odbyła się konferencja partyjno-ekonomiczna, poświęcona obniżeniu kosztów własnych produkcji, zwiększeniu mocy agregatów, przyspieszeniu i poprawie jakości zapotrzebowania energii elektrycznej w okresie jesienno-zimowym.

Obniżka kosztów własnych nie była dotąd w elektrowniach gdynskich postawiona na odpowiednim poziomie. Często zdarzały się przestoje i awarie maszyn, a remonty ich opóźniały się.

Dyskutowano o możliwościach obniżenia kosztów własnych. Maszynista Dąbrowski wyraził krytykę braku pomocy ze strony personelu inżyniersko-technicznego dla obsługi kotła, która nie jest w stanie sama usunąć usterek w pracy maszyn węglowych, przez co marnuje się dużo węgla. Dyskutowano o możliwościach zwiększenia kontroli pracy ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa, o możliwościach podwyższenia poziomu nauczania języka rosyjskiego.

Masowe nauczanie języka rosyjskiego

Podobnie jak w latach ubiegłych, również w bieżącym roku tysiące robotników, chłopów i pracowników uniwersytetów uczy się języka rosyjskiego na kursach pierwszego i drugiego stopnia. Doświadczeni lat ubiegłych pozwalają nam lepiej przeprowadzić organizację kursów i pełniej zabezpieczyć wysoki poziom nauczania języka rosyjskiego.

Nauka języka rosyjskiego na kursach masowych dla dorosłych prowadzona jest w naszym kraju już od roku 1946. W ciągu pierwszych czterech lat pracy kursów liczba ich wzrosła do 151 do 2.817, liczba słuchaczy zaś z 1.875 do 45.217. Ubiegły rok szkolny 1953/54 zgromadził na zgórą 9.000 kursach ponad 130.000 słuchaczy.

Należy podkreślić, że ogólny plan organizacji kursów przekroczony został w ubiegłym roku szkolnym o prawie 1.000 kursów. W woj. łódzkim 98,5 proc. kursów i 98 proc. słuchaczy zakończyło pomyślnie rok szkolny. Nieco mniej, lecz również do bre rezultatów mają w tej dziedzinie woj. bydgoskie, łódzkie, woj. gdańskie i wiele innych.

Jak wykazuje doświadczenia roku ubiegłego, największe zainteresowanie wśród słuchaczy wzbudzały takie wykłady, które wzbogacają ich wiadomości o Władzę Radziecką, włącznie z nauką języka rosyjskiego z poznananiem radzieckich metod pracy. Np. na kursie w fabryce traktorów „Ursus“ zajmowała się m. in. radzieckimi opracowaniami technicznymi traktorów „KD 35“. Bardzo wielu absolwentów kursów języka rosyjskiego stosuje w swej pracy zawodowej doświadczenia radzieckich sta-

VII Festiwal Filmów Radzieckich



Na zdjęciu: dekoracja festiwalowa kina „Lenin-grad“ przy ul. Długiej w Gdańsku. Fot. Z. Kosycarz.

UWAGA — tu marnuje się węgiel

„Bitwa o węgiel, to nie tylko bitwa o wzrost wydajności pracy górników, o mechanizację i rozbudowę naszych kopalni, ale również o oszczędność węgla w przemyśle, transporcie i zużyciu indywidualnym“.

To zdanie, zaczerpnięte z referatu wygłoszonego na krajowej naradzie oszczędności paliw, jest aktualne teraz, gdy szybkimi krokami postępująca jesień niesie zapowiedź zbliżających się chłódów.

Jak wiadomo, w warunkach gospodarki kapitalistycznej budowano urządzenia i piece domowe obliczone na marnotrawne zużycie węgla po to, by w ten sposób rozszerzyć zbyt dla kureczki produkcji kopalni. Zwiększenie tych urządzeń zmuszeni jesteśmy jeszcze w dalszym ciągu korzystać i dlatego specjalnie winniśmy troszczyć się, aby nie pominać niczego, co zmniejsza do oszczędnej gospodarki węglem.

W związku ze zbliżającymi się chłódami, trzeba przejrzeć stan urządzeń cieplnych, obsługujących do my mieszkanki i instytucje. Musimy zwrócić uwagę na zabezpieczenie kotłowni, palenisk i tym, że przez i wybita szybę ułatwia się w

misji, które nie zabezpieczają należytej kontroli pracy kursów.

Cheśmy zorganizować w roku bieżącym przy pomocy związków zawodowych i ZMP w zakładach produkcyjnych jak największą ilość kursów dla robotników, techników i inżynierów. W porożeniu zaś z ZSCh postaramy się zapewnić także rozbudowę kursów, ażeby z nich mogli korzystać zarówno chłopcy-społdzielcy, jak i chłopcy gospodarujący indywidualnie.

W trosce o to, aby nauka na kursach odbywała się systematycznie, aby zajęta była na odpowiednim poziomie, trzeba zapewnić kursom możliwości normalnej pracy, łączyć duży nacisk na urozmaicenie zajęć i powiązanie ich z praktycznymi zainteresowaniami słuchaczy.

Okres, w jakim przystępujemy do otwarcia nowego roku szkolnego, jest szczególnie dogodny dla prowadzenia szerokiej akcji propagandowej na rzecz masowego uczenia języka rosyjskiego. Rozpoczął się bowiem Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W okresie tym z jeszcze większym zainteresowaniem ludzie pracy poznają wspaniałe dorobek wielkiej rodziny narodów radzieckich — rozwijających szeroką ofensywę w walce o szczęście i dobrobyt człowieka pracy. Wielką rolę w poznaniu osiągnięć i doświadczeń Kraju Rad mogą i powinny odgrywać kursy języka rosyjskiego, które pozwalają tysiącom robotników, chłopów i pracowników umysłowych poznać język rosyjski, język kraju produkującego kulturę, nauki i techniki.

Od strony banku

Szczesny Tyrkalski

dyrektor
Woj. Oddziału NBP

Plan na rok 1954 przewiduje znaczne obniżenia ponadnormalnych zapasów materiałowych, co pozwoli na wyzwalenie znacznej ich części na inne cele w gospodarce narodowej i przyspieszy obieg środków wewnętrznych. Jednak polityczne i gospodarcze znaczenie tego zagadnienia w zbyt małym jest nie stopniu dociera do świadomości kierownictwa przedsięwzięcia i nie zostało w sposób dostatecznie zrozumiałe i właściwie postawione przed załogami zakładów pracy.

Zaniebanie tej ważnej sprawy mści się w sposób oczywisty. W województwie gdańskim stan ponadnormalnych zapasów materiałowych w I i II kwartale br. wykazuje niczym nie uzasadniony wzrost i dobitnie świadczy o powtarzaniu się w szeregu przedsiębiorstw tych samych błędów i niedociągnięć w ich gospodarce materiałowej, jakie występowały w roku ubiegłym.

BEZTROSKI STOSUNEK DO ZAPASÓW

W Stoczni Północnej np. w II kwartale br. zapasy ponadnormalne wzrosły o 1.200.000 zł, w Zakładach N-11 — o okragły milion, w Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych o blisko milion złotych.

Fabryka Farb i Lakierów wykazująca poważne stany zapasów nie potrafiła opłacać sytuacji na odcinku gospodarki materiałowej i zahamować dalszego ich narastania. Na skutek tego zapasy w tej fabryce wzrosły w II kwartale br. o dalszych kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Stan taki jest bezużyteczny i nieproduktywny zamrażaniem środków obrotowych, które wyzwolone mogłyby poważnie zwiększyć ilość towarów wytwarzanych na potrzeby ludności.

Gospodni domowa, spalająca codziennie dla celów swego gospodarstwa pewne ilości węgla, palacz w zakładzie przemysłowym czy marnotrawca kolejowy — każdy powinien pamiętać, że najmniejsza nawet oszczędność węgla bogaci naszą gospodarkę, zaś rozrzutność jest najbardziej szkodliwym przeciwnikiem gospodarki społecznej. Musimy pamiętać, że węgiel to nie tylko energia cieplna i elektryczna — ale to również tkaniny i dzianiny, lekarstwa, gazy i chemikalia.

„CHOMIKOWANIE“ PROWADZI DO PRZEKRACZANIA KREDYTÓW

Jak już stwierdziliśmy, wiele jest jeszcze u nas zakładów, które utrzymują nadmierne i nieczym nie uzasadnione zapasy materiałowe na wiele lat. Wydaje im się, że takie właśnie postępowanie wynika z troski o dobro gospodarza.

Jakże się myli! Od strony banku, jako instytucji kredytującej, najwyraźniej widzą, że skutki takiej na opak pojętej „gospodarności“ jest przecież rzecz widoczna, że ponadnormalne zapasy powodują konieczność korzystania z nieplanowych kredytów, a więc siłą rzeczy powodują też nieplanowe koszty w przedsiębiorstwie i tym samym obniżają akumulację.

Te nadmierne zapasy powodują przede wszystkim po ważne trudności finansowe w przedsiębiorstwach, ponieważ jako spowodowane z ich winy nie mogą być w ogóle przedmiotem kredytowania przez banki. Brak więc odpowiednich własnych środków finansowych na pokrycie nieprawnego gospodarstwa materiałowego wywołuje utratę tzw. płynności płatniczej, niemożność terminowego placenia swym dostawcom za otrzymane do produkcji materiały — a tym

samym naraża na kary za zwłokę od przeterminowanych płatności. Rzecz prosta, że takie postępowanie znacznie podnosi koszty produkcji, a ponadto ujawnia nie wpływa na gospodarkę finansową dostawców, którzy nie mogą otrzymać swych należności wpadając w duże trudności finansowe.

Można dla przykładu przytoczyć, że Gdynia Stocznia Remontowa opłaciła jako odsetki od kredytu na pokrycie ponadnormalnych zapasów, spowodowanych wyłączeniem przez bank spod kredytowania materiał na sumę 86.000 zł, co w konsekwencji doprowadziło do dodatkowych trudności. Mając bowiem zablokowany kredyt stocznia nie mogła w terminie opłacić rachunków za dostarczone materiały. Efekt był taki, że w I półroczu przedsiębiorstwo to opłaciło 188.800 zł tytułem kar za zwłokę w spłaceniu należności. Niezależnie od tego stocznia opłaciła jeszcze w I półroczu br. 55.542 zł jako odsetki za kredyt przeterminowany.

W przedsiębiorstwie „Dalmor“ odsetki od kredytu przeterminowanego za pierwsze półrocze br. wynosiły 180.000 zł, a kary za nieopłacenie w terminie rachunków za dostawy materiałowe — ok. 45.000 zł.

Podobnych przykładów można naturalnie przytoczyć więcej. Wszystkie świadczą o marnotrawstwie, które wpływa na karygodny wzrost kosztów własnych.

USUNĄĆ PRZYCZYNY A NIE TYLKO PRZEWIDUJĄ

Główny ciężar walki z nadmiernymi zapasami musi być przeniesiony tam, gdzie one powstają. Tak jak lekarz leczy chorego człowieka nie będzie usiłował wyleczyć zewnętrznych tylko przejawów jego przebiegania w postaci kaszlu czy kataru, lecz usunie przyczyny wywołujące takie stany, tak samo zaopatrzeniowcy i główni księgowi winni dążyć nie tylko do likwidacji ponadnormalnych zapasów, ale muszą za dać sobie trud, by zbadać przyczyny, które je wywołują.

Niestety, dotychczasowe doświadczenia uczą, że szereg przedsiębiorstw wykonuje

Stoczniowcy oszczędzają blachę

Blisko przed rokiem stoczniowcy gdańscy, opłatając się na warszawskich radzieckich warsztatach przy produkcji statków tzw. karty wykroju, tj. wzory nadbrzoiszych odpowiednich formatów blach. Na podstawie tych kart personel techniczny stoczni znacznie zmniejszył ilość formatów blach, wstawiając wykonanie zamówionych asortymentów dozwolonym surowcem — blitną. Np. dla statku typu „Tramp“ opracoowano około 400 formatów blach, podczas gdy poprzednio stosowano około 2 tys. formatów. Ochronie do budowy statku o tonażu 10 tys. TDW, przygotowało już tylko 200 formatów blach.

Wprowadzenie kart wykroju i opracowanie formatów blach pozwoliło załozce Stoczni Gdańskiej uzyskać znaczne oszczędności blachy stalowej. W ciągu 8 miesięcy br. zużycie blach zmniejszyło się o 100 tys. TDW, a tym samym o 100 tys. TDW formułów blach.

Wprowadzenie kart wykroju i opracowanie formatów blach pozwoliło załozce Stoczni Gdańskiej uzyskać znaczne oszczędności blachy stalowej. W ciągu 8 miesięcy br. zużycie blach zmniejszyło się o 100 tys. TDW, a tym samym o 100 tys. TDW formułów blach.

Wprowadzenie kart wykroju i opracowanie formatów blach pozwoliło załozce Stoczni Gdańskiej uzyskać znaczne oszczędności blachy stalowej. W ciągu 8 miesięcy br. zużycie blach zmniejszyło się o 100 tys. TDW, a tym samym o 100 tys. TDW formułów blach.

Wprowadzenie kart wykroju i opracowanie formatów blach pozwoliło załozce Stoczni Gdańskiej uzyskać znaczne oszczędności blachy stalowej. W ciągu 8 miesięcy br. zużycie blach zmniejszyło się o 100 tys. TDW, a tym samym o 100 tys. TDW formułów blach.

Żałoga Gdańskiej Bazy Robot Zmechanizowanych uzyskała propozycję przechodni

Odgruzowane place i ulice Gdańska to zasługa załogi Gdańskiej Bazy Robot Zmechanizowanych, która za swą wydajną pracę zdobyła ostatnio jak informację korespondent W. Galski — pierwsze miejsce w kraju oraz propozycję przechodni.

Ze względu na pracę całej załogi usunęto wiele tysięcy metrów sześciennych gruzu, przygotowując miejsca pod budowę nowych domów i osiedli.

Sukces ten jest w dużej mierze zasługą zespołu Rudzyskiego, który już na dzień 22 lipca br. wykonał plan roczny, usuwając ponad 47.000 m³ gruzu. Władysław Kopecki, który wraz z załogą wykonuje 230 proc. normy, Kowalskich — Karmierza i Stanisława, którzy osiągnęli ponad 220 proc. normy.

Poza operatorami koparek i spycharek duży wkład pracy włożyli kierowcy, którzy przez staranną opiekę nad maszynami przedłużają żywotność wyrobek samochodowych. Do wyróżniających się kierowców należy: Zygryda Piatek, Józefa Strzemięta, Tadeusza Międrzinskiego i Augustyna Lewandowskiego.

SIEMON ARIEFIEW

Czerwona SZKATUŁKA

Naczelnik przerwał i znacząco spojrzał na Piotra Wasiliewicza.

— Poza tym — dodał — Afanasiew wy suwa propozycję, zmierzając do udoskonalenia audycji technicznych. Oto list. Ciekaw jestem, co wy o tym myślicie. Koleśników obrać kartkę w rękę.

— Nie wiedziałem — rzekł, wzruszając ramionami — że stacja telewizyjna nadaje audycje techniczne dla radioamatorów.

— A jeśli wam powiem, że stacja nie nadaje żadnych audycji technicznych?... — zapytał naczelnik.

— Jakto, nie nadaje? Przecież on najwyraźniej pisze... Naczelnik pokręcił głową.



— On pisze, że przedwczoraj widział w swoim telewizorze jakieś szkice. O ile załozymy, że stacja telewizyjna ich nie nadawała, to znaczy...

— To znaczy, że nadeł je kto inny! — zawołał podkulownik.

Naczelnik uśmiechnął się.

— Teraz już chyba wiecie, o co mi chodzi?

— Jakiego rodzaju były te szkice? — zapytał Kolesnik.

Zainteresowało go nowe zadanie.

Według słów Afanasiewa audycja była przeznaczona dla radioamatorów. Wiele szkice, prawdopodobnie miały coś wspólnego z radiem. Zresztą po co mamy się nad tym głowić. Proszono Afanasiewa, aby przyszedł do dyrekcji. Z pewnością już jest.

Afanasiew był młodym, dwudziesto-kilkuletnim chłopcem. Pracował jako mechanik w jednej z moskiewskich fabryk. Z zamiłowania trudnił się radioamatorstwem. Skonstruował sobie telewizor, w którym zastosował szereg udoskonalień. Z tego, co mówił wynikało, że jego telewizor posiadał większą czułość, niż aparaty serwilnej produkcji.

Przedwczoraj włączył aparat, by wypróbować jedną z ulepszonych części. Na-

TYM ALCJA TESARZ

2)

gle ujrzał na ekranie jakiś szkic. Mglisty, niewyraźny. Na nie zdąży się wysłki o trzymaniu bardziej czystego odbioru.

Manipulując przy odbiorniku zauważył, że na ekranie pojawił się drugi rysunek. W ciągu czterech minut widział pięć szkiców. Potem nastąpiła przerwa.

— Co te szkice wyobrażały? — zapytał Kolesnik.

— Wydaje mi się, że pierwszy przedstawiał podstawowy schemat telewizora — odpisał Afanasiew. — Dwa następne — prawe i lewe skrzydło, a reszta poszczególne części schematu. Ale operator powinien dostać nagane! Jak można...

— Chwileczkę, przerwał mu Kolesnik. — Czy poprzednio widywałeś na swoim ekranie tego rodzaju szkice?

— Nie, nigdy! — zawołał młody człowiek. — To były plany nowego i o ile się orientuję mocno udoskonalonego odbiornika telewizyjnego. Dlatego złożyłem zażalenie...

— Czy moglibyście opisać te szkice?

Jedynie w ogólnych zarysach — odpisał Afanasiew. — Zaznaczyłem uprzednio, że były słabo widoczne. Ale kilka nowych rzeczy rzuciło mi się w oczy. Na przykład...

Piotr Wasiliewicz ponownie mu przerwał.

— Nie jestem w tej dziedzinie fachowcem i wątpię, czy coś z tego zrozumięm. Ale zaraz wezwymy inżyniera i jemu postaram się to wytłumaczyć.

Inżynier dokładnie wysłuchał Afanasiewa i bezradnie rozłożył ręce. Po raz pierwszy słyszał o istnieniu tego typu telewizorów.

Afanasiew zrobił lekceważący grymas i zapytał, czy jest jeszcze na coś potrzebny. Podziękowano mu. Odchodząc powiedział, że „dyrekcja telewizji zamiast przysłać mu winy, wykrcła kota ogonem“.

Kolesnikowi nie wyprowadził go z błędu.

— Kto nam może w tym pomóc — zapytał podkulownik inżyniera, kiedy zostali sami.

Inżynier wzruszył ramionami.

— Postawie pytanie inaczej — ciągnął Piotr Wasiliewicz. — Jaka instytucja naukowo-techniczna w Moskwie zajmuje się konstrukcją nowych telewizorów?

Inżynier wymienił nazwę instytucji i dodał:

— Ale wątpię, aby to, co widział Afanasiew wyszło z tej murów.

— Dlaczego?

— Dlatego, że szkice, które on widział na ekranie posiadały jakiś specjalny cel i nie miały nic wspólnego z naszymi audycjami.

— Jesteście tego pewni?

— Oczywiście.

Pouczająca wystawa



W cieniu skupienia prze-
suwają się grupy zwie-
dzących przed gablotami,
planami na wystawie
„Wielki Proletariat” w So-
pocie. Na twarzach maluje
się powaga, głębokie zain-
terесowanie dziejami wy-
wolenego ruchu robotni-
czego. Plany, fotografie,
ilustracje i broszury ilu-
strują bohaterską walkę ro-
botników i chłopów pol-
skich, przeciwko uciskowi
burżuazji i zaborców.
Wystawa cieszy się du-
żym zainteresowaniem
wśród przyjezdnych i lu-
dności trójmiasta. Do księgi

pamiątkowej wpisują się
zwiedzający wystawę robo-
tów, studenci, uczniowie,
wojskowi, uczestnicy wy-
cieczek z całego kraju oraz
goście zagraniczni. Wszy-
scy, którzy zwiedzili wy-
stawę pogłębiли swe wia-
domości z historii ruchu ro-
botniczego, poznali drogę
walki polskiej klasy robo-
tniczej o Polskę taką, w ja-
kiej dziś żyjemy.

Na zdjęciu: grupa studi-
ująca na Politechnice Gdań-
skiej młodzież albańską
zwiedza wystawę sopocką.
Fot. J. Staszewicz.

Strzeżmy się
takich Jaworskich

Był codziennym gościem
prywatnej knajpki w pobli-
żu hali targowej, waleśał się
po targowisku całym dniami,
„rozrabiał” i opowiadał nie-
stworzone historie, ile się
tylko dało. Taki już był,
wszystko go z tego na hali
dobrze znali.

I nagle znik! Nie ma go
już czwarty dzień.
Tym, co tak „rozrabiał” na
hali, jest Franciszek Jawor-
ski zatrudniony w Gdań-
skim Przemysłowym Zjedno-
czeniu Budowlanym. Jak wi-
dać — natym stanowisku nie
przepracowuje się, skoro ma
czas na łazikowanie o ka-
żdej porze dnia. Ale oto na-
razie zmieniła się sytuacja.
Tylko właśnie Franciszek Ja-
worski jest jednym z tych
„czudotwórców”, którzy „byli”
na rozprawie bezgłowej ko-
biety i „słyszeli” wyrok ska-
zujący ją na ileś tam lat wię-
zienia. Spotkał kilku takich
„madrzych” jak on sam i ba-
czkę puścił dalej w obieg,
dodając nieco „wiarygod-
nych” szczegółów od siebie.

Od piątku Jaworskiego jed-
nak nikt na hali nie widział.
Wtedy się okazało, że
któryś wmałwił niestworzo-
ne historie, a które zdemasko-
wała właśnie piątkowa gazo-
eta.

Zal tylko było patrzeć na
Jadwigę Majewską — dziewcz-
czynę — kalekę, która zja-
wiała się w sobotę na tar-
gowisku — jak zwykła to by-
ła czynić od dawna — nie
mogła przepchnąć się ze swo-
im wózek przez otaczający ją
tłum ludzi.

Zapamiętujemy pierwszą
z brzegu osobę, co sądzi o ca-
łej „afery”.

— Ja z góry wiedziałam,
że to bajka — odpowiada ob-
ywatelka. — Nie trzeba było
tu przychodzić na halę, by
się o tym przekonać.

Łudzi rzeczywiście nazwały
wało się dziesiątki, a każdy
pluł sobie w brodzie, że dał
się wystrychnąć na dudka.
Czy przejść nad całą „afe-
rą” do porządku dziennego?
Oczywiście. Każdy z nas ma
przecież ważniejsze sprawy,
jak zaimbowanie się wyssany
mi z palca plotkami. Ale za-
pamiętajmy sobie przy tej
okazii, że tacy jak Jaworski
będą na pewno nie raz jesz-
cze próbować zakłócić nasz
spokój puszczaniem w obieg
nieprawdopodobnych, sensa-
cyjnych pogłosek.

Z głupoty? A może też c-
lowo, by posłać zamęt wśród
nawijnych, odrywając nas od
pracy? Różnie bywa. Bardzo
często jednak pod pokrywką
sensacyjnej, a bzdurnej plot-
ki kryje się robota wroga.

I od nas samych zależy,
byśmy takich Jaworskich za
wczasu rozpoznawali i dawa-
li im dobrą odprawę.

KINA
GDAŃSK — „Leningrad” —
„Promienie smutku”, od lat 14.
godz. 16, 18.15, 20.30. „Bajka” —
Wrocławskie, „15-letni kapitan” —
godz. 16, 18, 20. „ZMP-owie” —
Wrocławskie, „Swinarka i pa-
stuszek” — godz. 16, 18, 20. „Ma-
ja” — Nowy Teatr, „Aktorka” —
godz. 18, 20. „Defina” — Oliwie,
„Morze pionów”, godz. 15,
18, 20.

Gdynia — „Atlantyk” — „Bit-
wa stalingradzka”, I seria, godz.
15.30, 17.30, 19.30. „Goplann” —
„Drużyna”, godz. 15, 18, 20. „Wa-
rszawa” — „Dyktando na tra-
towie”, godz. 16, 18, 20. „Fala” —
na Grabówku, „Skrydlaty do-
rocznik”, godz. 18, 20. „Pro-
mień” — Chylni, „Skrydlaty do-
rocznik”, godz. 17, 19. „Samoty-
ny” — Oliwie, „Wielki kon-
cert”, godz. 17, 19. „Wielko-
wiele” — na Oliwie — nieczynne.
Sopot — „Polonia” — „Stra-
żnik w gorcach”, godz. 16, 18, 20.
„Baltyk” — „W pewnej rodzi-
nie”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Letnie” — od dziś nieczynne.

MUZEUW POMORSKIE
Gdańsk, ul. Rzeźnicka 25.
Muzeum Pomorskie w Gdań-
sku otwarte codziennie z wy-
jątkiem niedziel i świąt. W wy-
stawkach wystawiają się
— 15, w niedzielę od 10-18.
Zwiedzający oglądają mogą 4
wstawy czasowe: „Gdańsk wczes-
nośredniowieczny w świetle wy-
kopisk”, „Dawna ceramika po-
morska”, „Witraż i jego techni-
ka” oraz „Dzień w sztuce i cyfrach”.

W Miesiącu Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej

...w Wojewódzkim Klubie
TPPR przy ul. Kieńskiego
15 we Wrocławcu czynna jest
we wtorek, czwartki i piąt-
ki od godz. 13 do 19 porad-
nia kulturalno — oświatowa.

Zadaniem poradni jest u-
dzielenie pomocy pracowni-
kom świetlic i członkom kół
TPPR przy zakładach pracy
w zakresie doboru materia-
łów do referatów, odczytów
i pogadanek. Poradnia wypo-
życza zdjęcia do gazetek
ściennych, gablot i wystaw.
W poradni można otrzymać
także różne materiały dla
społół amatorskich, jak sztu-
ki sceniczne, piosenki, nuty i
plakaty. Pracownicy poradni
udzielają również porad w
sprawie opracowywania
graficznego dekoracji, gablot
i gazetki ściennych. Na miej-
sku nabyć można gazetki i
albumy wydawane przez Za-
rząd Główny TPPR.

Przed seansem w kinie »Baltyk«...

Chuligana można poskromić

Poczekalnia kina „Baltyk” w Sopocie w pierw-
szym dniu wyświetlania filmu „Tragiczny pościg”
jest pełna ludzi. Film nie jest dozwolony dla mło-
dzieży, w hali są prawie wyłącznie dorośli. Mono-
tonny gwar poczekalni zagłusza nagle krzyk. Padają
wulgarnie, obraźliwe słowa. Wszystkie oczy patrzą
tamta stronę, rozmowy momentalnie cichną. Wysoki
jasnowłosy chłopak ordynarnie zaczepia kobietę.
Oczy jego błyszczą niepokojąco, ręce drżą, krok nie
pewny.

— Upił się — słychać szep-
ty — i to taki młody... Po-
czym wszystkie głowy od-
wracają się niby to ze wstrem-
tem. Kobieta kryje się w
tłumie. Wokół chuligana ro-
bi się pusto. Pozostają obok
niego tylko dwaj jego kole-
dzy.

Druga ofiara chuligana za-
czerpała jeszcze ordynarniej.
Widać, że usiłuje wywołać
awanturę, że jest pewny bez-
karności. Pół setki mężczyzn
obecnych w poczekalni kina
śledzi przeciw wypadkowi z
usmiechem lub najwyżej... z
obojęnością. Chuligan pró-
buje z kolei wejść na wi-
dowisko. Ponieważ nie jest
trzeźwy, pracownik kina za-
trzymuje go.

— Co? — krzyczy. — Za-
placiłem i muszę wejść...
— Silnym pchnięciem odsuwa
biletera. Wtedy wrzeszcząc
jakiś mężczyzna przychodzi z
pomocą bileterowi. Chuligan
jest wściekły. Z podejrzana
grzecznością daje się wyprowa-
dzić przed kino. Jego
dwaj koledzy wchodzą w
tym czasie na salę.

„BARTEK”
NIE REZYGNUJE

Przed kinem wypadki to-
czą się z błyskawiczną szyb-
kością. Chuligan z rozma-
chem uderza pięścią w
twarz mężczyzny, który go
wyprowadza. Mężczyzna pa-
da, a następnik rzuca się w
ciemną sień za kinem. Na
miejscu wypadku momental-
nie zbiera się tłum. Ktoś po-
maga wstać uderzonemu.
Ten ociera twarz z krwi i ru-
sza energicznie za chuliga-
nem.

W ciemnej sieni obok pi-
janego „Bartka” — R. Raszkowski — zebrała się już
jedna „przyboczna gwardia”.
Chuligan znów rzuca się na
nachodzącego mężczyznę, a
gwardia wrzeszczy: „Bartek,
wykończ go”, lecz nagle ktoś
woli: „Milicja idzie!” i ban-
da rozprasa się w ciemno-
ściach.

W kinie udzielono pobite-
mu pierwszej pomocy. Mam
chwilę czasu, aby pomyśleć
o całym wydarzeniu. Przede

Chcesz mieć prąd
bez przerwy —
nie nadużywaj
grzejników!

Każdy z nas wie, że im
krótsze są dni, tym dłuższe
wieczory, a więc i większe
zapotrzebowanie na energię
elektryczną. Zapominamy je-
dnak o tym, że chcąc mieć
światło w mieszkaniu bez
przerwy, powinniśmy być o-
szczędni. Dlatego też w o-
kresie największego zapotrze-
bowania na energię elektrycz-
ną (między godz. 18.30 a 21)
nie należy używać grzejni-
ków elektrycznych — kuche-
nek, piecyków, żelazek itp.

Wielu z nas zapyta: dla-
czego? Przecież wszyscy odbi-
ory mają wyznaczony kontyn-
gent i mogą tak gospodaro-
wać prądem dla nich prze-
znaczonym, jak im jest wy-
godnie?

Cl co tak myślisz, nie mają
racji. Łatwo jest to udowod-
nić. No, pewnego wieczora
wszyscy mieszkańcy Wrze-
szczy włączą grzejniki w go-
dzinach wieczornych. Obsłu-
ga elektryczny natężeństwa
zostanie o tym zaalarmowana
automatycznie na tablicy roz-
dzielczej i oczywiście będzie
zmuszona wyłączyć z sieci
dziesiątce nadmierne obciążo-
nia. A więc w ciągu 2 — 3 go-
dzin mieszkańcy tej dzielni-
cy nie będą mieli światła.

Ponadto za nieprzestrzeżo-
nie przepisów grozi kara
w postaci odliczenia od sie-
ci na okres jednego miesiąca.
A ci, którzy przekroczą kon-
tyngent, będą płacić za prąd
zwytnie ponad normę —
5-krotnie więcej.

**OSZCZĘDZANIE PRĄDU
I PRZESTRZEGANIE PRZE-
PISÓW, LEŻY WIPĆ W NA-
SZYM WŁASNYM INTE-
RESIE.**

był już karany 2-tygodnio-
wą pracą poprawczą. Teraz
rapidi na obywatela R. S.
który chciał ukrocić jego wy-
bryki.

Decyzja milicji brzmi:
Raszkowski musi być aresz-
towany. Bo społeczeństwo
musi przekonać się, że wła-
dza ludowa potrafi bronić
nas przed chuliganami. Pa-
sazer w tramwaju, czy widz
w kinie nie powinien bać
się chuligana, a wręcz prze-
ciwnie chuligan powinien
czuć respekt przed obywate-
lem, który zwraca mu uwagę.

Jest już późna noc. „Bar-
tek” leży w łóżku, ale jesz-
cze nie wytrzeźwiał.
— Obywateł pozwól za-
mknąć — mówi funkcjonariusz
MO.

W SĄDZIE
Sędzia sądu dla nieletnich
St. Siliński jest młodym czło-
wiekiem. Lecz twarz ma po-
ważną, twarz człowieka, któ-
ry nie podejmuje decyzji po-
chopnie. Nie jest też po-
chopna decyzja, w myśl któ-
rej chuligan otrzymuje wyrok:
kara więzienia.

Kara surowa, lecz jakże-
ś słuszną. Bo przecież przy-
pomnijmy sobie: w kinie
awanturował się jeden chu-
ligan, ale z ciemności w ulicę
za kinem wyszła już cała
banda... A jeżeli dziś „Bar-
tek” znajdzie się pod klu-
czem — jest to dla całej
„gwardii” surowa przestro-
ga. Będą wiedzieli, że wybry-
ki nie ujdą im bezkarnie.

R. Lassota
**„OBYWATEL
POZWOLI ZE MNĄ”**
Koledzy „Bartka” czują,
że jest źle. Bez wahania po-
dają adres: al. Armii Czerwo-
nej 63, miejsce pracy: Spół-
dzielnia Wielobranżowa, ul.
Bieruta 6.

Pobity i świadkowie udają
się do komisariatu MO, gdzie
zostają spisany protokół. Tu-
taj długo i starannie badane
są okoliczności zajścia, „Bar-
tek” — R. Raszkowski —

Co tu ukrywać — lubimy
ziemiaki. Przyrządki z ro-
żnymi dodatkami, kopytka,
zupę, smażynę, pieczeni, w
tym, jednym słowem, je-
my je w różnych postaciach
każdego dnia. Są jednak wro-
gowie ziemniaków — zaopa-
trzeniowcy PSS i MHD — któ-
rzy postanowili prawdomo-
nie zmienić nasz gust. Zaopa-
trzenia ci wszyscy sklepy w
pełny asortyment warzyw z
wyjątkiem ziemniaków. Sku-
tek jest taki, że uprzejmi
sprzedawcy prawdopodnie
mimo własnej woli, na proś-
bę o 2 kg ziemniaków, odpo-
wiadają — proszę spojrzeć,
jaki mamy wybór pomido-
rów, kalafiorów, kapustu,
marchwi itp.

Osobomilony wymową
sprzedawcy klient czym prze-
dziej wychodzi ze sklepu i
udaje się na targ, gdzie z bó-
lem serca płaci za kilogram
ziemniaków 1.20 gr. (w deta-
lu kosztują one 80 gr.).
Obejrząc taką sytu-
ację na rynku, zwraca-
my się o wyjaśnienie
do działu warszawskiego-
owego PSS w Gdańsku, któ-
ry jest głównym dystrybu-
torem wszelkich warzyw.

— Ziemniaków mamy do-
stęć — mówi kierownik dzia-
łu tow. GAURA — ale w
sklepach ich rzeczywistość
nie ma. Z tego powodu sam
się rumienieje ze wstydu. Za-
winił jednak transport.

Stwierdzamy, że magazyny
naprawdę są przepełnione
ziemniakami i to pierwszego
gątku. Jak to się jednak
dzieje, że do sklepów trafia-
ją góry kalafiorów, marchwi
czy pomidorów, a ziemni-
aków akurat nie można do-
wieść. Tym bardziej to jest

Kronika
SADOWA

Główny magazynier PZZ
w Gdańsku Edward Słomion
wraz z kierownikiem han-
dlowym Fr. Wojciechowskim
skradli z magazynów pań-
stwowych 2.800 kg owsa, któ-
ry sprzedali D. Gutwili. Za
chceni udana transakcja
zabrani się do drugiego „kom-
binacji”, wciągając do spół-
ki innych pracowników PZZ
— Ciałę i Daszkowskiego,
przy pomocy których skra-
dli 7.800 kg żyta.

Tym razem złodziejom mie-
nia społecznego powinna się
noga i powędrowali za krat-
ki.

Sąd skazał E. Słomionę i
F. Wojciechowskiego — po 3
i pół roku więzienia, Ciałę i
Daszkowskiego — po 2 i pół
roku więzienia, D. Gutta —
na rok więzienia i 300 zł.
grzywny.

był już karany 2-tygodnio-
wą pracą poprawczą. Teraz
rapidi na obywatela R. S.
który chciał ukrocić jego wy-
bryki.

Decyzja milicji brzmi:
Raszkowski musi być aresz-
towany. Bo społeczeństwo
musi przekonać się, że wła-
dza ludowa potrafi bronić
nas przed chuliganami. Pa-
sazer w tramwaju, czy widz
w kinie nie powinien bać
się chuligana, a wręcz prze-
ciwnie chuligan powinien
czuć respekt przed obywate-
lem, który zwraca mu uwagę.

Jest już późna noc. „Bar-
tek” leży w łóżku, ale jesz-
cze nie wytrzeźwiał.
— Obywateł pozwól za-
mknąć — mówi funkcjonariusz
MO.

W SĄDZIE
Sędzia sądu dla nieletnich
St. Siliński jest młodym czło-
wiekiem. Lecz twarz ma po-
ważną, twarz człowieka, któ-
ry nie podejmuje decyzji po-
chopnie. Nie jest też po-
chopna decyzja, w myśl któ-
rej chuligan otrzymuje wyrok:
kara więzienia.

Kara surowa, lecz jakże-
ś słuszną. Bo przecież przy-
pomnijmy sobie: w kinie
awanturował się jeden chu-
ligan, ale z ciemności w ulicę
za kinem wyszła już cała
banda... A jeżeli dziś „Bar-
tek” znajdzie się pod klu-
czem — jest to dla całej
„gwardii” surowa przestro-
ga. Będą wiedzieli, że wybry-
ki nie ujdą im bezkarnie.

R. Lassota
**„OBYWATEL
POZWOLI ZE MNĄ”**
Koledzy „Bartka” czują,
że jest źle. Bez wahania po-
dają adres: al. Armii Czerwo-
nej 63, miejsce pracy: Spół-
dzielnia Wielobranżowa, ul.
Bieruta 6.

Pobity i świadkowie udają
się do komisariatu MO, gdzie
zostają spisany protokół. Tu-
taj długo i starannie badane
są okoliczności zajścia, „Bar-
tek” — R. Raszkowski —

Co tu ukrywać — lubimy
ziemiaki. Przyrządki z ro-
żnymi dodatkami, kopytka,
zupę, smażynę, pieczeni, w
tym, jednym słowem, je-
my je w różnych postaciach
każdego dnia. Są jednak wro-
gowie ziemniaków — zaopa-
trzeniowcy PSS i MHD — któ-
rzy postanowili prawdomo-
nie zmienić nasz gust. Zaopa-
trzenia ci wszyscy sklepy w
pełny asortyment warzyw z
wyjątkiem ziemniaków. Sku-
tek jest taki, że uprzejmi
sprzedawcy prawdopodnie
mimo własnej woli, na proś-
bę o 2 kg ziemniaków, odpo-
wiadają — proszę spojrzeć,
jaki mamy wybór pomido-
rów, kalafiorów, kapustu,
marchwi itp.

Osobomilony wymową
sprzedawcy klient czym prze-
dziej wychodzi ze sklepu i
udaje się na targ, gdzie z bó-
lem serca płaci za kilogram
ziemniaków 1.20 gr. (w deta-
lu kosztują one 80 gr.).
Obejrząc taką sytu-
ację na rynku, zwraca-
my się o wyjaśnienie
do działu warszawskiego-
owego PSS w Gdańsku, któ-
ry jest głównym dystrybu-
torem wszelkich warzyw.

— Ziemniaków mamy do-
stęć — mówi kierownik dzia-
łu tow. GAURA — ale w
sklepach ich rzeczywistość
nie ma. Z tego powodu sam
się rumienieje ze wstydu. Za-
winił jednak transport.

Stwierdzamy, że magazyny
naprawdę są przepełnione
ziemniakami i to pierwszego
gątku. Jak to się jednak
dzieje, że do sklepów trafia-
ją góry kalafiorów, marchwi
czy pomidorów, a ziemni-
aków akurat nie można do-
wieść. Tym bardziej to jest

RADIO

na wtorek — 21.16 m.
Program II na fal 202 m.
7.00 — Stan pogody i dzień-
noporny. 7.15 — Muzyka rozry-
kowa. 7.40 — Komunikaty — lok.
7.43 — Program dnia. 7.48 —
Stan pogody. 7.50 — Wiadomo-
ści. 7.55 — Program dnia. 8.00 —
Dla młodzieży szkół podsta-
wowych — „Elektryczna siła”.
8.25 — Program lokalny. 9.00 —
Przerwa. 11.50 — Komunikaty
— lok. 11.57 — Sygnał czasu i
hejnał. 12.04 — Wiadomości. 12.10 —
Piosenki klasyczne i wokal-
ne. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 —
Komunikat i HMD dla ryba-
ków — omówienie programu lo-
kalnego — lok. 13.05 — Program
dla 13.10 — Przekład prasy sto-
tecznej. 13.15 — Koncert. 14.00 —
Wiadomości. 14.05 — Audy-
cja i aktualności. 14.35 — Au-
dycja literacka. 14.45 — Kompozycje
tytułowa — Jerzy Bizet. 20.50 —
Aktualny raport krajowy. 20.55 —
„5.9 dnia młodości”. 21.15 —
Muzyka. 21.30 — Stan pogody
i dzieńnik wieczorny. 21.45 —
Wiadomości sportowe. 21.50 —
Muzyka taneczna. 21.50 — 22.00 —
Program lokalny. 22.00 — C. d.
muzyki tanecznej. 22.20 — odc. 2
opow. „Było nas czterech”. 22.40 —
Koncert kameralny. 23.10 —
Nocna serenada. 23.30 — Ostatnie
wiadomości. 24.00 — Hymn i Ko-
niec audycji.

Program lokalny. 5.25 — Mu-
zyka poranna. 8.00 — Powtórze-
nie audycji satyrycznej. 8.15 —
Muzyka rozrywkowa. 8.25 — Ser-
wis CZRM ze Szczecina dla ry-
baków. 16.00 — Koncert popo-
łu. 16.30 — Audycja dla kobiet z cy-
klu „Spotkanie z książką”. 16.35 —
Aud. dla młodzieży — „Roz-
mowa z młodym marynarzem z
radzieckiego statku handlowe-
go”. 16.40 — Muzyka popularna.
17.30 — Codzienny przegląd wy-
darzeń. 18.00 — Audycja świa-
towa „Człowiek zmienia świat”.
21.50 — Dziennik rybacki.

SPORT-SPORT-SPORT
Sportowcy »Arki« zwycięzcami
I-ej Spartakiady Rybołówstwa Morskiego

Po trzydniowych walkach na stadionie i pływalni
w Gdyni wyłonili zostali mistrzowie I Centralnej
Spartakiady Rybołówstwa Morskiego.
W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli spor-
towcy „Arki” Gdynia, zdobywając w sumie 320.5 pkt.
Drużyna „Arki” zdobyła też piękny puchar prze-
chodni, ufundowany przez Ministra Żegluga.

Na dalszych miejscach u-
plasowali się następujące dru-
żyny: 2) „Odra” (Swinoujs-
cie) — 281.5 pkt., 3) „Dal-
mor” (Gdynia) — 219 pkt.,

Na ringu w Sofii

Bułgaria - Węgry 12:8

W drugim meczu rozegra-
nym w niedzielę w ramach
międzynarodowego turnieju
bokserskiego w Sofii Bułga-
ria wygrała z Węgrami 12:8.
Wyniki poszczególnych
walk (na pierwszym miej-
scu zawodnicy Bułgarii) —
w kolejniostej wag: Aleksan-
drow pokonał D. Szabo, Sla-
womir przegrał z Wagnerem.
Małachow wygrał z Varga,
Caprillan przegrał z Kellnerem,
Tirpov przegrał z Bud-
dajem, Sarderian wygrał z
Dorier, Gergerow pokonał Ra-
duly, Kostor wygrał z Pla-
chym, Stankow pokonał Szil-
vasi. W wadze ciężkiej Kiss
zdobył dla Węgry punkty
w o.

4) „Barka” (Kolobrzeg) —
185 pkt., 5) „Kuter” (Dario-
wo) — 109 pkt.
W poszczególnych konkuren-
cjach indywidualnych zwycie-
zyli: Mężczyźni — 100 m — Nel-
tel „Arka” 11.9, 200 m — Zemo-
tel „Arka” 24.4, 400 m — Dajer-
ling (Odra) 53.2, 1000 m — Rud-
nicki „Arka” 2:48.2, 3000 m —
Rudnicki 9:38.8, skok wzwyż —
Zemotiel 161 cm, rzut granatem
Rychter „Barka” 61.49 m.
W sztafecie 4 x 100 m pierw-
sze miejsce zdobył zespół „Ar-
ki” w czasie 48.0.
KOBIECY — w biegu na 100
m 1.50 m zwyciężyła Gryczon
(Odra) 14.6 i 1:32.2 skok w dal
wygrała Kujawa (Dalmor) 4.15
m, a sztafeta 4 x 100 m wygrał
zespół „Odry” w czasie 61.4.
W zawodach pływackich naj-
lepsze wyniki uzyskały: 100 m st.
dółwa Holoszy (Odra) 1:27.1, a 100
m st. grzbiet, i 100 m st. kraul
wygrał Ładny „Arka” uzyskując
dobre czasy 1:27.9 i 1:25.8.
W sztafecie 4 x 50 m st. dół-
wyciężył zespół „Dalmoru”
przed „Arką”.
Wśród kobiet najlepszymi pły-
waczkami okazały się Stefanowa
(Dalmor) i Pestka (MCZ Gdynia).

W turnieju piłki siatkowej
najlepszą formę wykazywał
drużyna „Dalmoru”, które

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów

zawodnicy zdobyli 12 punktów